Jerzy Szaniawski

DWA TEATRY

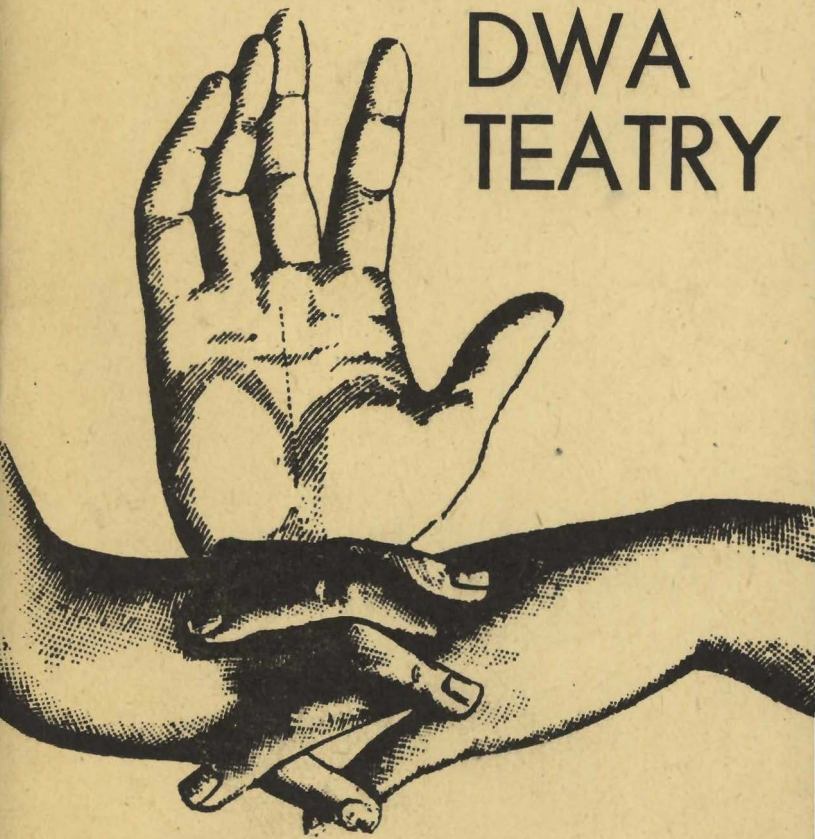

TEATR ROZMAITOŚCI

LIST JERZEGO SZANIAWSKIEGO
DO BARBARY ZGORZALEWICZOWEJ

W. Szanowna i Droga Kuzynko!

Zawsze przykro mi jest komuś odmawiać, ale w tym przypadku tj. udzielenie odpowiedzi na ankietę jest dla mnie zupełnie niemożliwe, gdyż czytuję to i owo tylko dorywczo i o większości drukowanych utworów polskich czy przekładów zdania swego wygłaszać nie mogę.

Podobne zapytania otrzymuję również z innych czasopism i również nie odpowiadam. Byłoby mi bardzo miło poznać bliżej Sz. Kuzynki, ale sprawa jest trudna, gdyż w Warszawie prawie nie bywam. Jeżeli kiedy w lecie chciałyby Panie odwiedzić mnie w Zegrzynku — proszę bardzo.

Tymczasem ręce całuję i łączę najserdeczniejsze pozdrowienia.

Jerzy Szaniawski

Zegrzynek, 27 października 1961 r.

TEATR ROZMAITOŚCI

WARSZAWA, ul. MARSZAŁKOWSKA 8

Dyrektor i kierownik artystyczny
ANDRZEJ MARIA MARCZEWSKI

Zastępca dyrektora
MAREK KĘPIŃSKI

Kierownik literacki
MIROSŁAWA BANASZYŃSKA

Kierownik muzyczny
WOJCIECH GŁUCH

Jerzy Szaniawski

DWA TEATRY

Inscenizacja
ANDRZEJ MARIA MARCZEWSKI
Reżyseria
JÓZEF FRYŹLEWICZ
Współpraca inscenizacyjna
i plastyka ruchu scenicznego
JERZY STĘPNIAK
Scenografia
JERZY MICHALAK
Muzyka
TADEUSZ WOŹNIAK
Asystent reżysera
WŁODZIMIERZ WITT

PREMIERA 6 MAJA 1983

Szańkowskiego związku z teatrem trzeba szukać w warstwach archeologicznych jego życia...

Bardzo dawno temu, dotarła do rodzinnego Zegrzyńska trupa wędrownych aktorów. Ojciec małego Jurka, właśnie wtedy, zorganizował im, w dworku, najprawdziwszy z teatrów - z widownią i z wejściem za biletami. Dla zabawy przywołana została cała magia teatru.

Wędrowny teatr...

Dyrektor drugi z „Dwóch teatrów" - ten od „Teatru snów" - tak oto określił jego powołanie: „Nasz lekki teatr wędrowny może grać w najciaśniejszej izbie. Czy bywamy nawet wówczas, gdy nas nie chcą."

Szańkowski pokochał teatr miłością największą i kochał go tym goręcej, nawet wtedy, kiedy pewni ludzie z peryferii teatru odwzajemnić jej miłości nie chcieli...

KRYSTYNA NASTULANKA

JERZY SZANIAWSKI

Długie życie Jerzego Szaniawskiego dałoby się zamknąć właściwie w bardzo krótkiej nocie biograficznej: nie piastował żadnych urzędów, nie był związany z żadną grupą literacką, nie udzielał się publicznie, mało podróżował, nie miał wielu przyjaciół, a więc i los jego nie zazębiał się tak ściśle o losy innych. Wiódł na pozór spokojne i niezależne życie pisarza ziemianina. Przypadł mu z urodzenia ten rodzaj luksusowej egzystencji, o jakim marzy wielu ludzi pióra: izolacja i byt niezawisły od dochodów literackich. O zegrzynieckim dworku, w którym dożyły późnych lat dwa pokolenia Szaniawskich, autor „Dwóch teatrów" pisał: „Dom mój był domem patriotów. Dom nasz był w ciągu wielu lat stacją, do której przychodziły tajne druki z Krakowa i szły

dalej na Polskę". Choć wiele było takich dworków szlacheckich w Polsce, o odrębności tego domu stanowiły: kult dla literatury, fascynacja teatrem i zainteresowania społecznikowskie. W Zegrzynku bywali Konopnicka, Deotyma, Konrad Prószyński — Promyk, Bolesław i Maria Wysłouchowie. Mówiło się o literaturze, mówiło się o teatrze. Jerzy Szaniawski już jako dziecko zaczął chodzić do teatru i jako mały chłopiec w Zegrzynku zetknął się po raz pierwszy z teatrem wędrownym. Ze wzruszeniem wspominał ten ubogi teatrzyk, którego „cały majątek składał się z paru tobołków na jednokonnym wózku".

Urodził się 10 lutego 1886 roku. Jak wyglądała sprawa jego edukacji — nie sposób rozstrzygnąć. Źródła oficjalne podają, że skończył jedno z warszawskich gimnazjów, że studiował w Szwajcarii w Instytucie Rolniczym chemię, że przywiózł z zagranicy dyplom, niekiedy mówi się o tytule naukowym. Natomiast legenda rodzinna i plotka głoszą uparcie coś zupełnie innego, że syn państwa Szaniawskich nie bardzo chciał się uczyć, nad czym po cichu ubolewano. Wydaje się prawdopodobne, że edukacja Jerzego Szaniawskiego była typowa

dla ziemiańskiej młodzieży tamtych czasów, kiedy to słuchało się wykładów z wielu różnych dziedzin, co znakomicie rozszerzało kulturę ogólną i inteligencję. Jego literatura wyrosła ze szczęśliwego mariażu niekonwencjonalnej inteligencji z oryginalną wyobraźnią. A jeśli nawet Szaniawski ów Instytut Rolniczy ukończył, wielkiego użytku ze swojego przygotowania rolniczego nie robił.

Spędzał czas w tak zwanym własnym skrzydle domu, składającym się bodaj z dwóch pokoików na górze. Podobno nawet służba nie miała tam dostępu. Sama pani Szaniawska porządkowała pokoje syna.

Jerzy Szaniawski zadebiutował jako dramatopisarz mając lat trzydzieści jeden. Pierwszą jego sztuką był „Murzyn", wystawiony w 1917 r. W trzy lata później ukazał się „Papierowy kochanek", w rok po nim „Ewa", w dwa lata po „Ewie", w 1923 r. „Lekkoduch" i „Ptak", wkrótce potem wyszła powieść „Miłość i rzeczy poważne", w rok później odbyła się prapremiera „Żeglarza", jednej z najwybitniejszych sztuk tego autora. Po trzyletniej przerwie opublikował tom opowiadań „Łgarze

pod Złotą Kotwicą", w roku 1930 wystąpił z nową sztuką, zatytułowaną „Adwokat i róże". Przyniosła mu ona Państwową Nagrodę Literacką, a w trzy lata potem został powołany do Polskiej Akademii Literatury.

Od lat już w pofolwarcznych budynkach na terenie majątku istniał pensjonat słynny z malowniczego położenia i dobrej kuchni. Ściągał on z Warszawy dość licznych gości ze sfer urzędniczo-inteligenckich. Jerzy Szaniawski znany pisarz skupiał na sobie zrozumiałe zainteresowanie stołecznych gości obojga płci.

Mówiło się o nim „czarujący sfinks", milczące usposobienie stwarzało wokół jego postaci aurę tajemniczości, pobudzało ciekawość i wyobraźnię. Rozmowy z nim nie były łatwe. Słynął z tego, że odpowiadał monosylabami, albo po prostu uśmiechał się, pykając fajkę i popatrując spod przymkniętych powiek. Kiedy wykrztusił z siebie „tak", mówiło się: „Jerzy się dzisiaj rozgadał".

Te sielskie i cieplarniane zarazem warunki sprzyjały wenie pisarskiej Szaniawskiego. Dorobek pisarski wzbogacał się z roku na rok: w 1932 odbyła się prapre-

miera „Fortepianu", w 1933 „Mostu", zaliczanego do szczytowych osiągnięć tego okresu, w 1935 wystawiona została „Krysia". Rezultatem zaś współpracy z radiem było kilka znakomitych słuchowisk, które należą do klasyki tego gatunku: „Zegarek", „Służbista", zaginione „Srebrne lichtarze" oraz jednoaktówka „W lesie", która pod zmienionym tytułem „Matka" weszła po wojnie do „Dwóch teatrów". Ostatnim dziełem Szaniawskiego z okresu przedwojennego była „Dziewczyna z lasu".

Data wybuchu wojny zamyka jeden duży, piękny i płodny literacko rozdział w życiu pisarza. Wypadki wojenne zachwiały podstawami jego egzystencji materialnej, niszcząc zarazem cały dotychczasowy status życia. Zegrzynek został włączony do Rzeszy, majątek zarekwirowany, Szaniawski przeniósł się do Warszawy i zamieszkiwał u przyjaciół, państwa Natolskich. Pisał. Ale żaden rękopis nie ocalał. W roku 1944 właściciel mieszkania p. Józef Natolski został aresztowany, a wraz z nim Szaniawski. Zwolniono go na kilka dni przed powstaniem, które przeżył w Warszawie. Ewakuowany wraz z ludnością stolicy, przeszedł przez Pruszków po czym przedostał się do

Krakowa, z Krakowa do małego majątek-ku pod Kłajem. Działania wojenne i zbliżający się front zastały go w Bochni, a następnym etapem pisarza był Kraków. Jego domem stał się Dom Literatów na Krupniczej. Był skrajnie wyczerpany, mdlał z głodu. Do Zegrzynka nie było po co wracać. Dworek był zdewastowany i ograbiony, cenna biblioteka przestała istnieć.

W tym okresie krakowski oddział ZLP zorganizował w majątku Ludwika Hieronima Morstina w Pławowicach dom wypoczynkowy dla pisarzy. I tam właśnie napisał Szaniawski utwór, uważany przez wielu krytyków za największe jego dzieło — „Dwa teatry". W tych latach krakowskich, za namową Wojciecha Natansona, zaczął Szaniawski publikować w „Listach z teatru" swoje szkice o teatrze i aktorach, z których powstał później tom „W pobliżu teatru". Bibliografia utworów scenicznych powiększyła się o dalsze dwie pozycje: „Kowala, pieniądze i gwiazdy" i „Chłopca latającego". Równocześnie w wielu czasopismach zaczęły pojawiać się krótkie opowiadania profesora Tutki. Powodzenie „Dwóch teatrów", które tylko w sezonie 1946/47 grano na siedmiu scenach, zmieniły sytuację Szaniawskiego tak dalece, że część dochodów z tantiem autorskich mógł przeznaczyć na remont rodzinnego domu.

Przeniósł się do Zegrzynka w 1951 r. Ludzie życzliwi orientujący się w kierunku zachodzących zmian bardzo to Szaniawskiemu odradzali. Walka o nowe oblicze sztuki, o sztukę realizmu socjalistycznego toczyła się na wielu frontach. A „Dwa teatry" i prapremiera „Kowala" stały się okazją do ostrych ataków na autora. Obwołano go wrogiem politycznym, a jego sztuki zniknęły z repertuaru na sześć lat. Położenie Szaniawskiego, pisarza na indeksie, a zarazem „obszarnika" czy „kułaka" było nie do pozazdroszczenia. Dochody literackie kurczyły się gwałtownie, a zaniedbane gospodarstwo obciążone dużymi podatkami nie przynosiło zysków. Te ciężkie lata pomogli mu przetrwać przyjaciele. Pisał wtedy niewiele, dalsze opowiadania profesora Tutki. Troski bytowe kładły się cieniem na twórczość. Dopiero na falach „odwilży" wrócił na scenę.

Nadszedł znowu okres prosperity dla tego bez mała siedemdziesięcioletniego pisarza. Pojawiły się nowe inscenizacje „Żeglarza", „Dwóch teatrów", „Mostu".

A 4 stycznia 1958 r. w Teatrze Polskim odbyła się prapremiera nowej sztuki, „Chłopca latającego", wystawiona z okazji czterdziestolecia pracy dramaturgicznej. Obecnego na sali pisarza owacyjnie oklaskiwała publiczność i aktorzy. W następnym roku przyznano Szaniawskiemu nagrodę Wojewódzkiej Rady Narodowej, a w roku 1962 — nagrodę literacką im. Wł. Pietrzaka. Ponadto ukazały się kolejne wydania „Opowiadań profesora Tutki" (pierwsze wyszło w 1954 r.) tom szkiców „W pobliżu teatru" (1956) oraz szkic „Juliusz Osterwa" (1956, współautorka — Józefa Hennelowa), a w roku 1958 — trzytomowe „Dramaty zebrane". Powodzenie podziałało ożywczo na pisarza. W 1959 roku opublikował w „Dialogu" nową sztukę pt. „Łuczniczka", a w 1960 ciekawą jednoaktówkę, która jest jego ostatnim drukowanym utworem teatralnym „Dziewięć lat". W 1962 roku zaszły ważne zmiany w życiu osobistym Szaniawskiego. Wkrótce po śmierci p. Natolskiej, która opiekowała się nim przez długie lata, siedemdziesięcioletni pisarz wstąpił w związki małżeńskie z Wandą Anitą Szatkowską, z którą przeżył resztę życia.

Odsunął się jeszcze bardziej od świata. Nie bywał nawet w Warszawie na premierach swoich sztuk. Pozrywał znajomości. Do przyjaciół przychodziły zaskakujące listy, by go nie odwiedzać. Nieoczekiwane u człowieka tak wielkiej delikatności i nienagannych manier. Wejścia do dworku strzegła wiecznie zamknięta brama i sfora złych psów. Listy adresowane na ręce Szaniawskiego pozostawały bez odpowiedzi. Zmarł 16 marca 1970 roku w Warszawie, w sublokatorskim pokoiku na ul. Salezego, w którym zamieszkał po powrocie ze szpitala w oczekiwaniu — jak twierdziła pani Szaniawska — na przydział mieszkania.

W okresie długotrwałej choroby pisarza splądrowano dom w Zegrzynku. Wiele przedmiotów poginęło, przestała istnieć biblioteka, podłogi zaścielała gruba warstwa papierów, gazet, listów, strzępów książek. Pozostało zaledwie kilka obrazów zżeranych przez wilgoć i trochę starych mebli, których nie dało się wynieść. Ale mimo wysiłków rozmaitych ludzi i instytucji i tego nie udało się zabezpieczyć. Proces spadkowy ciągnął się i komplikował bez końca. W rezultacie w 1977 roku wybuchł w dworku pożar, który uwieńczył dzieło zniszczenia.

Jerzy Szaniawski

DWA TEATRY

OBSADA:

Dyrektor „Małego Zwierciadła, Dyrektor Drugi	JÓZEF FRYZLEWICZ
Laura	DANIELA MAKULSKA
Woźny	BRONISŁAW SURMIAK
Autor	MAREK KĘPIŃSKI
Montek	JAN JUREWICZ
Chłopiec z deszczu	ANDRZEJ FERENC
Lizelotta	HALINA CHROBAK
Matka	BARBARA RACHWALSKA
Pani	JOLANTA WOŁŁEJKO
Córka	EWA KURYŁO BARBARA DEMBIŃSKA
Leśniczy	SŁAWOMIR ZEMŁO
Andrzej	JÓZEF OSŁAWSKI
Anna	BARBARA ZGORZALEWICZ
Ojciec	JANUSZ PALUSZKIEWICZ
Kapitan	TADEUSZ GRABOWSKI
Kobieta	MAGDA CELÓWNA

Postacie z teatru snu: STANISŁAWA KOWALCZYK, JERZY KARASZKIEWICZ, JERZY KOZŁOWSKI, LUDWIK PAK, ZBIGNIEW STAWARZ, KRYSTIAN TOMCZAK, WŁODZIMIERZ WITT, MACIEJ WOLF

inspicjent JOLANTA DEMBIŃSKA

Sufler IRENA KOMAN

Donosiła o tym szeroko prasa w tonie kryminalnej sensacji. W zgliszczach znaleziono zwłoki ludzkie.

Takim oto brutalnym dysonansem zamyka się opowieść o Jerzym Szaniawskim, estecie i pełnym dystansu ironiście. Wydarzeń, które nastąpiły po jego śmierci nie sposób było przewidzieć, choć w ostatnich latach jego życia dostrzec można znamiona zbliżającej się katastrofy.

Gabinet Jerzego Szaniawskiego. Zdjęcie wykonano 19.I.1966 r.

DWA TEATRY

Pierwsza konfrontacja „Dwóch teatrów" z odbiorcami odbyła się w krakowskiej sali ZLP na Krupniczej, gdzie Szaniawski odczytał kolegom-pisarzom swoją najnowszą sztukę. Już wtedy wzbudziła wzruszenie i zainteresowanie, które miało jej towarzyszyć przez lata. Na scenę wprowadził ją Karol Adwentowicz, a Dyrektor „Małego Zwierciadła" stał się jedną ze znaczących ról w jego aktorskiej biografii. Prapremiera odbyła się 24 lutego 1946 roku na scenie Teatru Powszechnego w Krakowie. Reżyserem przedstawienia była Irena Grywińska, scenografię projektował Tadeusz Kantor. Adwentowicz zresztą nieraz jeszcze wystąpił w tej roli, powtarzając swój sukces aktorski na gościnnych występach w innych miastach Polski. A „Dwa teatry" w samym sezonie 1946/47 doczekały się siedmiu różnych inscenizacji, z wyróżniającą się inscenizacją Edmunda Wiercińskiego w Katowicach. Długie i burzliwe życie sceniczne tej sztuki, uważanej za najwybitniejsze

dzieło pisarza, nazwanej — nie bez powodu — sumą jego dramaturgii, rozpoczęło się w Krakowie.

Dzieje teatralne „Dwóch teatrów" to nie tylko oddzielny rozdział w życiu autora, ale również w historii naszego powojennego teatru. Dramat ten przyczynił chwały Szaniawskiemu, a zarazem w kilka lat po premierze stał się przyczyną jego ekstradycji ze scen polskich na długie lata, dostarczając sekciarskim szermierzom realizmu socjalistycznego „nieodpartych argumentów". I tak pisarz, gromiony zazwyczaj za swą „księżycowość" i ucieczkę od rzeczywistości, raz jeden włączywszy się w nurt bieżących spraw, w rozgorzały właśnie spór o realizm, za to właśnie odebrał najdotkliwsze cięgi, choć udział Szaniawskiego w ówczesnej kampanii był udziałem poety, który intuicyjnie przeczuł zagrożenie sztuki i jej prerogatyw.

Po premierze rozgorzała dyskusja. Zabrał głos m. in. Wojciech Natanson, krytyk najwierniejszy Szaniawskiemu, niezależnie od zmiennych notowań na giełdzie literackiej. Popadł on w spór w Tadeuszem Peiperem, który w artykule pt. „Omyłka", zaatakował główną tezę Natansona, rozu-

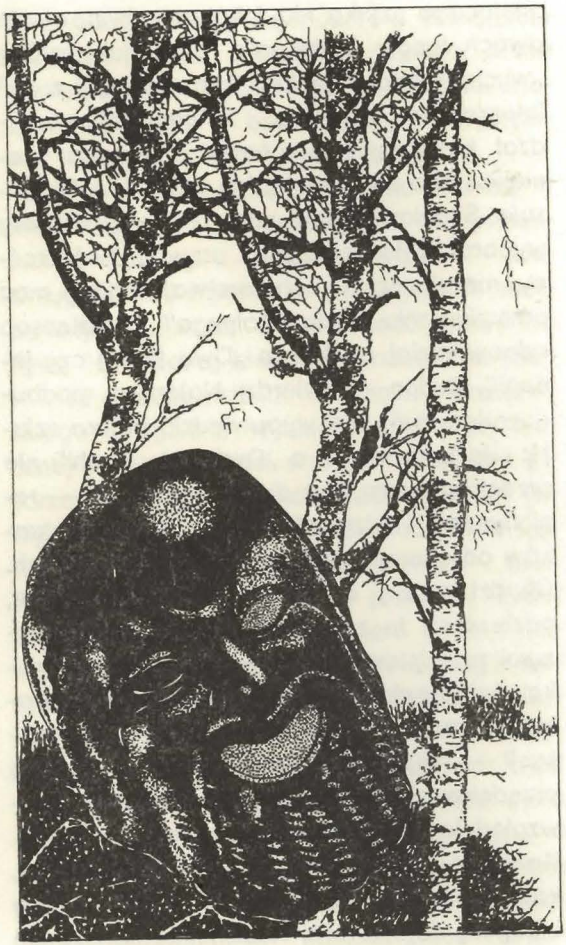

miejącego sztukę nie jako przeciwstawienie dwóch typów teatru, ale raczej jako próbę „wyciągnięcia wszelkich konsekwencji z idei integralnego realizmu". Peiper zaś stwierdzał kategorycznie: „tematem utworu Szaniawskiego są dwa teatry sztuki (...) Przypisuję Szaniawskiemu pogląd, że podniety wyobraźni, jako czynniki prawdy, twórczości, moralności i bohaterstwa, mają moc przemieniania życia realnego". Natanson odpowiedział artykułem „Dwa teatry czy jeden?". Jeden — twierdzi Natanson, podbudowując swój sąd wypowiedzią autora sztuki: „Ja tam (mowa o „Dwóch teatrach") nie przeciwstawiam tych dwóch koncepcji — realistycznej i wizyjnej — jako dwóch gatunków odrębnych i wzajem sobie przeczących. Chodzi raczej o jedną koncepcję teatru, gdzie dwa te czynniki są tylko dialektycznymi przedstawieniami tego samego zjawiska. Ani dyrektor realistycznego teatru „Małe Zwierciadło", ani jego przeciwnik w dyskusji — dyrektor „Teatru Snów", nie są przedstawicielami dwóch odrębnych i bezwzględnie uzasadniających się światów. Każdy z nich reprezentuje połowę racji, które ze sobą połączone dają dopiero pełną i bogatą całość. Mój realizm nie kończy się

tam, gdzie kończą się konkrety dosięgalne zmysłami. Jedno z drugiego wynika, jedno o drugie się zazębia, obaj dyskutanci mają swoje racje, o bezwzględnym zwycięstwie któregoś z nich nie ma mowy".

Komentarz odautorski stał się w wielu wypadkach decydującym argumentem w dyskusji i — jak się zdaje — rozstrzygnął definitywnie o późniejszych interpretacjach utworu. Gwałtowność kontrofensywy Natansona, kładącego nacisk na pierwiastki rzeczywistości i związki Szaniawskiego z życiem, wynikała chyba w znacznej mierze z chęci wzięcia w obronę pisarza wobec symptomów nadciągającej burzy. Etykietka pisarza realisty zaczynała być tarczą ochronną, stwarzała pewien azyl. Stąd i przybierające na sile przetargi wokół tego pojęcia. Jednakże dopiero w rok później w „Kuźnicy" ukazał się ów słynny i wielokrotnie cytowany artykuł Melanii Kierczyńskiej „Spór o realizm". Autorka przyjmuje tezę o wyższości teatru wyobraźni nad teatrem realistycznym i kończy rzecz ostro sformułowanymi wnioskami politycznymi: „Na propagandę czystego irracjonalizmu nie ma już u nas miejsca. Zjawia się zatem propaganda „uzupełnienia" realizmu przez irracjo-

nalizm, kończąca się apologią „krzesania iskier ze stońca szablami z tektury" i akcentem pogardy dla „prawdy większości" — propaganda, która ma wysoce reakcyjny społeczno-polityczny wydźwięk i niedwuznaczne reakcyjno-polityczne filiacje".

Wyrok skazujący autora „Dwóch teatrów" na banicję ze sceny nie został sformułowany przez żaden trybunał, przypieczętował go jednak — jak się zdaje — cytowany artykuł Melanii Kierczyńskiej. Jeszcze raz wprawdzie w 1949 roku spróbowano pokazać tę sztukę w Teatrze Powszechnym w Łodzi, ale potem już i „Dwa teatry" i wszystkie inne jego sztuki zeszły ze sceny na długie lata. Renesans Szaniawskiego nastąpił dopiero pod koniec 1955 r. wśród sprzyjających fluktów odwilżowych i zaczął się wspomnianymi już składankami, do których weszły „Matka" i „Powódź". „Dwa teatry" w swoim pełnym kształcie wróciły dopiero w 1957 roku, w reżyserii Bronisława Dąbrowskiego i oprawie plastycznej Andrzeja Pronaszki. Grano już wówczas także „Żeglarza", odczytywano na nowo Szaniawskiego, a o „Dwu teatrach" mówiło się jako o wybitnym dziele dramatycznym. „Dwa teatry" w świetle dramaturgii

dnia dzisiejszego, nie tracąc nic ze swych uroków, nie wydają się już utworem tak skomplikowanym formalnie ani trudnym interpretacyjnie. Akt pierwszy cytuje niejako pewną formułę teatru w lekko parodystycznym ujęciu, akt drugi jest egzemplifikacją tego programu, w akcie trzecim sformułowana została odrębna teoria teatralna, zaprezentowana również „w dzianiu się" teatralnym. Jednakże przeciwstawienie to jest pozorne. „Teatr Snów" jest przedłużeniem „Małego Zwierciadła". W „Teatrze Snów" spotykają się postacie jednoaktówek grywanych w „Małym Zwierciadle" z żywymi niegdyś ludźmi, którzy bywali gośćmi Dyrektora. Rzeczywistość „Teatru Snów" jest projekcją teatralną psychiki bohatera. Dyrektor Drugi zaś jest jego alterego. Dramat Szaniawskiego ma więc precyzyjną strukturę i potwierdza raz jeszcze mistrzostwo formalne autora.

W ciągu tych bez mała czterdziestu lat, jakie dzielą nas od premiery, „Dwa teatry" raz po raz ukazują się w repertuarze, wytrzymały więc próbę czasu. A przy każdej nowej inscenizacji odżywają spory i budzą się ostre namiętności, choć przecież utwór ten nie przynosi manifestów

ideowo-artystycznych, nie proponuje nowej koncepcji teatru. Szaniawski nie był doktrynerem, reformatorem, rewolucjonistą. W swojej sztuce przypomniał zaledwie kilka elementarnych prawd, truizmów — jak twierdzą złośliwi, ale to także niemało wobec wybuchających raz po raz sporów i ekstremistycznych teorii, zapędzających życie teatralne w różne zaułki bez wyjścia.

Henryk Vogler pisał w 1957 roku, że ta porywająca — mimo pewnych swoich słabości — sztuka, ma „coś w rodzaju szeregu rezonatorów", które w zależności od sytuacji, wydarzeń i historii rezonują inaczej, i „każda nowa widownia potrafi w niej odczytać odrębną, dla siebie tylko stosowną treść". Od nowa więc i po swojemu odczyta ją zapewne i widownia 1983 roku.

KRYSTYNA NASTULANKA

DWA WYWIADY

Jerzy Szaniawski bardzo rzadko wypowiadał się publicznie. Wywiady które pozostały są tym cenniejsze. Pierwszą z prezentowanych Państwu rozmów przeprowadził Stefan Flukowski, a jej fragmenty opublikował w szkicu „Dwa teatry jednej rzeczywistości" („Odrodzenie" 1946, nr 20). Był to jeden z głosów w dyskusji po prapremierze „Dwóch teatrów". Pretekstem drugiej rozmowy była wizyta pisarza w Częstochowie na kolejnej premierze tej sztuki. Przeprowadziła ją Stefania Podhorska-Okołów (Jerzy Szaniawski o „Dwóch teatrach", „Głos Narodu" 11.VI.1947). Warto dodać, iż wówczas w roli Andrzeja w „Powodzi" występował Janusz Paluszkiewicz, zbierając entuzjastyczne pochwały krytyki. W obecnej inscenizacji gra Ojca. Fakt ten jest pięknym przejawem ciągłości teatralnej tradycji. (red).

I.

● Kiedy rodzi się we mnie nowy dramat, widzę najpierw człowieka, jakieś linie, sylwety ludzkie. Bez tekstu, bez słów. (...).

Założenia moich sztuk są w zasadzie realistyczne. Przed oczy widzów wyprowadzam świat konkretny, ludzi przeciętnych, oddanych zwykłym sprawom dnia codziennego. Adwokat, przewoźnik, architekt, gajowy — nic tam nie ma poza konkretną rzeczywistością. (...).

● Podczas wojny i przed nią napisałem około 30 nowel, które szły w kierunku bardziej realistycznym, aniżeli poprzednie. Zaginęły one w czasie powstania, jak i szkice powieści pomyślanej w trzech częściach, której bohaterem jest młody malarz. Rzecz dzieje się przed wojną i w okresie okupacji w jakimś prowincjonalnym mieście. Sztuk teatralnych w tym okresie nie pisałem. „Dwa teatry" zostały niemal w całości napisane w Nagłowicach zeszłego roku. Jest to dwunasta moja sztuka. Wszystkie doczekały się wystawienia w teatrze, nierzadko wiele razy.

● Jeszcze na parę lat przed wojną napisałem dla Teatru Wyobraźni Polskiego Radia w Warszawie parę słuchowisk jak: „Zegarek" i „W lesie". Ten drugi utwór pt. „Matka" został włączony do „Dwóch teatrów" i tworzy wraz z „Powodzią" drugi akt. Nawet już przed wojną utwór „W lesie" wydał mi się częścią jakiejś większej całości, czymś jeszcze niezupełnym.

● *Zagadnienie realizmu jest w twórczości pana sprawą szczególnie ciekawą, jeśli chodzi o „Dwa teatry". Wszak tam teatrowi realistycznemu został przeciwstawiony Teatr Snów...*

● Nie należy tego brać tak dosłownie. Ja tam nie przeciwstawiam tych dwóch koncepcji — realistycznej i wizyjnej — jako dwóch gatunków odrębnych i wzajem sobie przeczących. Chodzi raczej o jedną koncepcję teatru, gdzie te dwa czynniki są tylko dialektycznymi przedstawieniami tego samego zjawiska. Ani dyrektor realistycznego teatru „Małe Zwierciadło", ani jego przeciwnik w dyskusji, dyrektor „Teatru Snów", nie są przedstawicielami dwóch odrębnych i bezwzględnie uzasadniających się światów.

Każdy z nich reprezentuje połowę racji, które ze sobą połączone dają dopiero pełną i bogatą całość. Mój realizm nie kończy się tam, gdzie kończą się konkrety dosięgalne zmysłami. Jedno z drugiego wynika, jedno o drugie się zazębia, obaj dyrektorzy mają swe głębokie racje, o bezwzględnym zwycięstwie któregoś z nich nie ma mowy.

(S. Flukowski Dwa teatry jednej rzeczywistości, „Odrodzenie" 1946 nr 20)

II.

Jerzy Szaniawski jest jak jego sztuki: dyskretny, zamknięty w sobie, małomówny, wstrzemięźliwy w słowach, raczej mglisty w wypowiedziach, ale całkowicie zdecydowany w przekonaniach i poglądach. Rozmowa z nim wymaga niesłychanej czujności, gdyż wiele rzeczy trzeba wywnioskować z niedomówień z półsłówek, z uśmiechu aprobaty, z błysku oczu lub z lekkiego gestu zakłopotania.

● *Jak i kiedy powstały „Dwa teatry"?*

● Najwcześniej, bo jeszcze przed wojną powstała „Matka", jako samodzielna jednostka, którą nadało Radio Polskie z wielką tragiczką Wysocką, dotychczas niedoścignioną odtwórczynią roli tytułowej. Całkowita koncepcja „Dwóch teatrów" powstała dopiero po wojnie. Po ukończeniu sztuki przeczytałem akt I i „Powódź" kolegom w Klubie Literackim w Krakowie. Wzbudziły takie zainteresowanie, że żądano ode mnie odczytania aktu III. Wkrótce potem wystawiono „Dwa teatry" w Krakowie.

● *A czyja koncepcja reżyserska najwięcej panu odpowiada?*

● Trudno rozstrzygnąć to pytanie. Każde przedstawienie miało swoje plusy i minusy, zależnie od rodzaju reżyserii, interpretacji aktorskiej, a czasem poprostu od fizycznego typu wykonawcy, mniej lub więcej zbliżonego do postaci jaką miałem na myśli.

● *Jak pan rozumiał postać autora?*

● Uważam, że to jest milczek, ale człowiek poważny, który doskonale

wie czego chce i nie namyśla się nad odpowiedzią, tylko mówi niechętnie i lakonicznie. Uważam wszelką groteskę w interpretacji tej roli za niewłaściwą.

(...)

● Uważam, że nie jest ważne to, czy dyrektor „Małego Zwierciadła" umarł, czy nie umarł śmiercią fizyczną. Natomiast jest faktem, że przestał istnieć jako dyrektor „Małego Zwierciadła". Śnił sen o własnej śmierci, ten sen, o którym wspomina w rozmowie z woźnym i obudził się do nowego życia artystycznego.

(S.P.O., Jerzy Szaniawski o „Dwóch teatrach", „Głos Narodu" 11.VI. 1947)

Redakcja programu
Mirosława Banaszyńska

Fotografie
Danuta B. Łomaczewska

Opracowanie graficzne programu
Mirosław Malcharek

Kierownik techniczny:
Zbigniew Markowski

Pracownia krawiecka damska:
Władysława Ciurak

Pracownia krawiecka męska:
Władysław Kołakowski

Pracownia elektroakustyczna:
Dźwięk — **Franciszek Orzechowski**
Światło — **Jerzy Nawrocki**

Kierownik pracowni fryzjersko-perukarskiej:
Teresa Chmielewska

Kierownik pracowni modelatorskiej:
Mieczysław Kobylak

Kierownik pracowni malarskiej:
Janusz Sztopka

Kierownik pracowni stolarskiej:
Stanisław Krawczyk

Brygadier sceny:
Henryk Kornet

WDA — Zakład Typo. z. 3789 n. 5000, M-53

W REPERTUARZE TEATRU:

Gabriela Zapolska
MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ

Hans Christian Andersen
KRÓLOWA ŚNIEGU

William Szekspir
ROMEO I JULIA

W PRZYGOTOWANIU:

PROMIENIOWANIE OJCOSTWA
Karola Wojtyły

Cena 25 zł

Biuro Obsługi Widzów — informacje
— zamawianie biletów — tel. 28 06 38

Henryk Szaniawski

DWA TEATRY

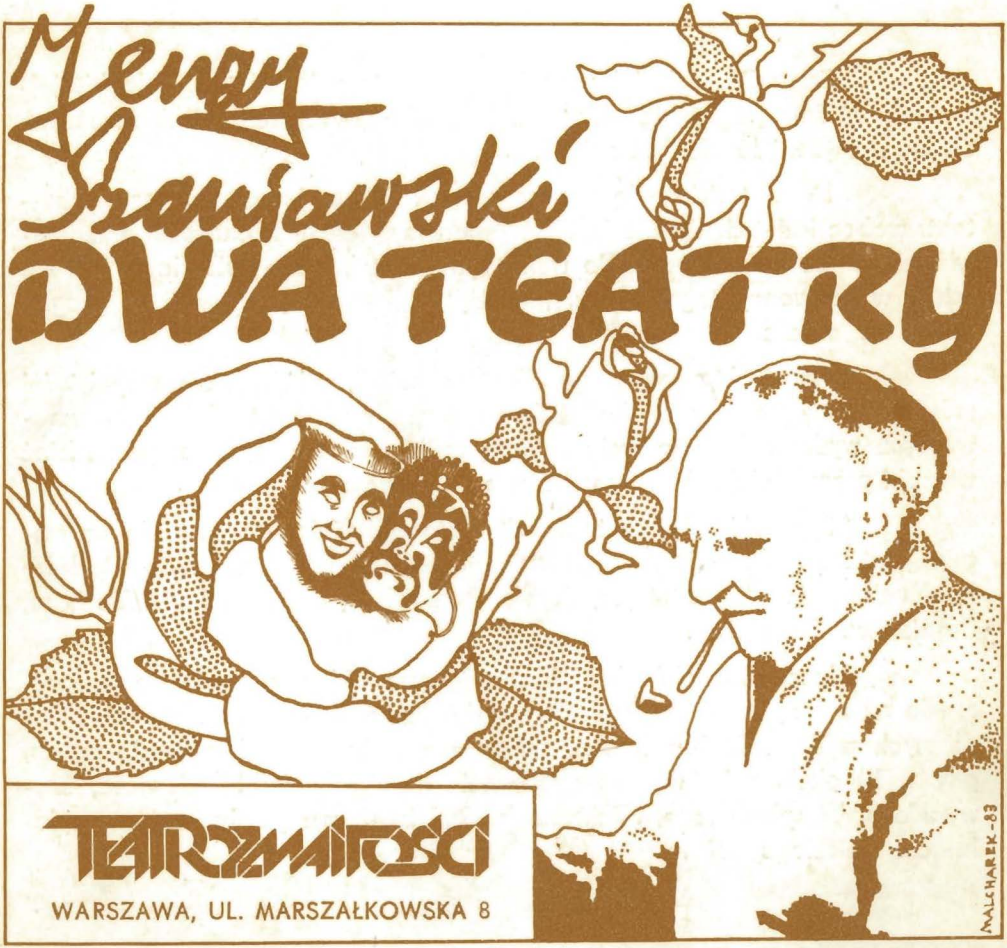

TEATR ROZMAITOŚCI

WARSZAWA, UL. MARSZAŁKOWSKA 8

MALCHAREK-83

Teatr Rozmaitości pragnie zaprezentować Państwu najwybitniejszy dramat Jerzego Szaniawskiego w inscenizacji Andrzeja Marii Marczewskiego i reżyserii Józefa Fryźlewicza.

Dramat dzieli się na trzy części, które łączy problematyka – teatr wobec ludzkich doświadczeń. W pierwszym akcie Szaniawski przedstawia nieco już staroświecki, ale wciąż żywy teatr „Małe Zwierciadło". Dwie sztuki w konwencji tego teatru, „Matkę" i „Powódź", ujrzymy w drugim akcie na scenie.

Trzeci akt opowiada o „Teatrze Snów", w którym o rzeczywistości mówi się przy pomocy symboli i fantastycznych wizji. O wielkich, dramatycznych wydarzeniach w życiu narodu można w ten sposób powiedzieć więcej i prawdziwiej niż poprzez ich wierne odtworzenie.

Spektakl „Dwóch teatrów" w Rozmaitościach opiera się na rzetelnej sztuce aktorskiej. W czołowych rolach ujrzą Państwo m.in. Barbarę Rachwalską, Jolantę Wołłejko, Józefa Fryźlewicza, Janusza Paluszkiewicza, Bronisława Surmiaka...

Inscenizator, Andrzej Maria Marczewski, proponuje nowe spojrzenie na sztukę Szaniawskiego. Odwołuje się do wciąż żywej pamięci o tragicznych wydarzeniach z historii naszego narodu. Nie zdziwmy się zatem, gdy w III akcie zaludnią scenę bohaterowie dramatów Mickiewicza, Słowackiego, Wyspiańskiego, Micińskiego. Oni bowiem są uniwersalnym wcieleniem polskiego losu.

PREMIERA 6 MAJ 1983 R.

Obsada:

Dyrektor Teatru i Dyrektor Drugi	JÓZEF FRYŹLEWICZ
Laura	DANIELA MAKULSKA
Woźny	BRONISŁAW SURMIAK
Autor	MAREK KĘPIŃSKI
Montek	JAN JUREWICZ
Chłopiec z deszczu	ANDRZEJ FERENC
Lizelotta	HALINA CHROBAK
Matka	BARBARA RACHWALSKA
Pani	JOLANTA WOŁŁEJKO
Córka	EWA KURYŁO
	BARBARA DEMBIŃSKA
Leśniczy	SŁAWOMIR ZEMŁO
Andrzej	JÓZEF OSŁAWSKI
Anna	BARBARA ZGORZALEWICZ
Ojciec	JANUSZ PALUSZKIEWICZ
Kapitan	TADEUSZ GRABOWSKI
Kobieta	MAGDA CELÓWNA
Lekarz	LUDWIK PAK

Postacie z teatru snu: STANISŁAWA KOWALCZYK, JERZY KARASZKIEWICZ, JERZY KOZŁOWSKI, ZBIGNIEW STAWARZ, KRYSTIAN TOMCZAK, WŁODZIMIERZ WITT, MACIEJ WOLF. MACIEJ WOLF.

Skrzypek
DARIUSZ KISIELIŃSKI

Inscenizacja
ANDRZEJ MARIA MARCZEWSKI

Reżyseria
JÓZEF FRYŹLEWICZ

Współpraca inscenizacyjna i plastyka ruchu scenicznego
JERZY STĘPNIAK

Scenografia
JERZY MICHALAK

Asystent reżysera
WŁODZIMIERZ WITT

Muzyka
TADEUSZ WOŹNIAK

Inspicjent JOLANTA DEMBIŃSKA

Sufler IRENA KOMAN

Dyrektor i kierownik artystyczny – ANDRZEJ MARIA MARCZEWSKI
Zastępca dyrektora – MAREK KĘPIŃSKI
Kierownik literacki – MIROSŁAWA BANASZYŃSKA
Kierownik muzyczny – WOJCIECH GŁUCH

W repertuarze Teatru:

Gabriela Zapolska MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ
Hans Christian Andersen KRÓLOWA ŚNIEGU
William Szekspir ROMEO I JULIA

W przygotowaniu:

Karol Wojtyła PROMIENIOWANIE OJCOSTWA

Ze zbiorów
Działu Dokumentacji
ZG ZASP

Biuro Obsługi Widzów – informacje – zamawianie biletów – tel. 28-06-38

RSW. Z.G. W-wa, S., z. 2522/83. n. 3000. M-56